GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 275. — W Sobotę dnia 23. Listopada 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 5. Listopada.

Cesarski Internuncyusz i pełnomocny Minister w Stambule, Baron Ottenfels, przybył d. 2. b. mca do tutejszéj stolicy wraz z rodziną swoją przez Kroacyą.

Donoszą z Pragi, iż dowodzący General w Czechach, Xiążę Aloizy Lichtenstein, po długiéj chorobie przeniosł się dnia 3. b. m. do wieczności.

Nie wiadomo dokładnie, co spowodowało wysłanie Posła tureckiego do Petersburga; mniemają atoli, iż głównym przedmiotem téj missyi jest chęć ułatwienia wszystkich stypulacyi, które od kilku lat między Dworem petersburskim i Portą zawarte zostały, oraz uregulowanie stósunków terrytoryalnych w Azyi, jako też serbskiego prawa zasadniczego, niemniéj organizacya Xięstw Multan i Wołoszczyzny.

Włochy.

Z Werony, dnia 9. Listopada.

W skutek usiłowań bogatego Opata (Abbate) Albertini, właściciela wielkich włości w Królestwie Lombardzko-Weneckiém, który między posiadłościami swemi także liczy byłe Kollegium Jezuitów z kościołem w Weronie, pozwolono Jezuitom na mocy Najwyższego wyroku, zająć nanowo Kollegium wraz z klasztorem w Weronie, które oni przed rozwiązaniem towarzystwa swego posiadali.

Niemcy.

Z Frankfurtu n. M., d. 11. Listopada.

Usiłowano tu nanowo wzniecać obawę przed zakłóceniem spokojności publicznéj. Pisma bezimienne donosiły Magistratowi, że banda włóczęgów w W. Xięstwie Heskiém, uwijająca się nad granicą naszą, postanowiła, napaśdź na dobre miasto nasze, ono na czterech rogach zapalić i cały wysoki Sejm rozpędzić. Nasz mądry Magistrat tą razą nie dał się zastraszyć, kazał jednak, wszystkich użyć środków, aby spokojność publiczną zabezpieczyć, w którym celu przez kilka wieczorów i nocy patrule wzmocnione przeciągały ulice miasta.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 13. Listopada.

Część mowy Królewskiéj, ściągająca się do spraw zewnętrznych, brzmi w sposób następujący: „Po zawarciu ugód dn. 21. Maja zawiązano nowe układy, aby stanowczego dostąpić załatwienia spraw belgijsko-holenderskich. Przeszkody, będące przyczyną przerwania onych, które, co WPanom z udzieleń ostatnich wiadomo, rządowi memu wcale były obcemi, aż do dziś dnia jeszcze nie są usunięte; zostajemy w téj mierze ciągle w dawniejszém

naszém położeniu. — MPanowie! Rząd przez rzetelne swoje postępowanie przy ugodach zawięzywanych potrafił sobie wyjednać uszanowanie zewnątrz. Prawo nasze znalazło tam obrońców swoich. Ta okoliczność i bezpieczeństwo, którego wewnątrz używamy, powinny nas względem przyszłości ojczyzny naszéj zaspokoić; każą one nam także z zaufaniem końca zatargów z Holandyą wyglądać. Ja ciągle nad tém czuwać będę, aby prawa Belgii stósownie do rzetelnych interesów Królestwa, zawsze zostały ocalone.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Listopada.

Galignanis Messeng. pisze: „Podobno otrzymał rząd depesze z Madrytu pod d. 3. m. b., a Rada Ministrów, niebawem potém zwołana, postanowiła rozkazać, aby wojsko nasze natychmiast w granice Hiszpanii wkroczyło. Wojsko francuzkie ma osadzić St. Sebastian, Tolosę, Pampelonę i Kartagenę; Anglicy mają zająć Kadyx. Wojska francuzkie mają najściślejszą zachowywać karność i przestawać jedynie tylko na bronieniu tych miast przeciw rokoszanom." (?)

W Messager wyczytujemy następujący artykuł: „Ważna wiadomość w giełdzie dzisiejszéj, która wszystkich kupców w największe wprawiła poruszenie, dotyczyła się postanowienia rządu naszego, aby wkroczyć w sprawy hiszpańskie. Goniec wczoraj tu przybyły przywozi depeszę od Królowéj Krystyny, w któréj ona oświadcza, iż jéj nic nie pozostaje, jak rzucić się w objęcia Liberalistów, skoro nie otrzyma niezwłocznéj pomocy. To téż zdaje się być zdaniem Ciała dyplomatycznego, które się ogólnego powstania w duchu Dekamizadów obawia. W skutek tych przez Gabinet nasz odebranych wiadomości i w gronie onego odbytych obrad postanowiono wkroczyć; towarzyszy temu postanowieniu drugie, niemniéj nieprzyjemne, t. j. konieczność zaciągnienia pożyczki. Uważamy, że fondy belgijskie na giełdzie w górę poszły, co téj przypisują okoliczności, że mowa od tronu Króla Leopolda ma tchnąć duchem pokoju."

Pogłoska dzisiaj tu upowszechniona głosi, że Panowie Zea Bermudez i Cruz dymissyą otrzymali i że w miejsce ich Panowie Las Amarillas i Bardaxi nastąpili. Zdaje się wszelako, że wieść ta bezzasadna.

Biskup Leoński wydał list pasterski na rzecz i korzyść Infanta Don Carlosa.

Xiążę Broglie odbył wczoraj długą konferencyą z Hr. Pozzo di Borgo.

Ostatni bal w pałacu Tuileryów był nader świetny; mimo etykiety nie widać było przymusu. Trwał od godziny 8méj wieczorem blisko do 5téj zrana. Z 4000 osób zaproszonych przybyło 600 dam i 1400 mężczyzn; inni bowiem znajdują się jeszcze na wsi. Znakomici ludzie, nie mając ważnego interesu w stolicy, bawią często na wsi aż do Stycznia, a nawet dłużéj. Rozpoczął bal Xiążę Orleans. Tańczono w obszernéj sali Marszałków wspaniale oświeconéj i ozdobionéj, którą damy zajęły tak wcześnie, iż tłok był nieprzyjemny. W téj sali bawili także dosyć długo Królowie francuzki i belgijski, z małżonkami i rodzinami swemi, oraz członkowie ciała dyplomatycznego. Hrabia Pozzo di Borgo, Lord Granville, Baron Werther, Pan Hügel, zgoła Reprezentanci całéj Europy byli obecni. Król Ludwik Filip miał na mundurze gwardyi narodowéj wielką wstęgę legii honorowéj, co jednak Gazette de France poczytała za order rossyjski. Xiążę Orleans miał mundur Generała-Porucznika. Najświetniejsze towarzystwo otaczało Monarchów. Marszałkowie i Generałowie w bogatych swoich mundurach, Parowie w sukniach złotem haftowanych, Ministrowie i Posłowie, urzędnicy municypalni, członkowie uniwersytetu, każdy był w swoim ubiorze; znajdowało się także kilku gwardzistów narodowych; mało zaś było we fraku. Damy miały najpiękniejsze brylanty. Taniec był żywy, lubo bez galopady; tańczono wiele walców. Orkiestra złożona z 62ch ludzi grała wyborne sztuki, zwłaszcza podczas wieczerzy. Niektóre dzienniki mylnie doniosły, iż Król przez całą noc bawił w sali Marszałków, przechadzał się czas niejaki, a Królowa uprzejmie przedstawiła zięcia swego kilku osobom. Król Leopold pokazuje się zawsze spokojnie poważnym i nieco zimnym; małżonka jego zdaje się trochę bladszą niż dawniéj, co odbijało od postaci jéj ojca, który wyglądał rumiany i zdrowszy niż kiedykolwiek. Inne Xiężniczki są bardzo przyjemne. Xiążę Nemours był nieco chory i nie tańczył. Wszyscy prawie Marszałkowie byli obecnemi; z Ministrów widziano Panów Soult, Broglie, d'Argout; najwięcéj tańczył Hrabia Rambuteau, Prefekt departamentu Sekwany, człowiek otyły mający blisko pięćdziesiąt lat. Mocne wrażenie sprawił Pan Dupin, który niespodzianie przybył do Paryża. Łatwo można sobie wystawić, iż przy kontradansach i walcach mówiono także o polityce. Jest rzeczą godną uwagi, jak otwarcie wynurzają się zdania w pałacu Tuileryów. Wielu głośno uskarżało się na surowość względem dziennika National za doniesienia o czynnościach sądowych. Rozmawiano także o Xiężnie Berry. Zdaje się iż rzeczywiście zalecono tajemnie władzom pogranicznym, aby dawały baczność, Celem tego ma być odstraszenie wspomnionéj Xiężny. Jeśliby je-

dnak przybyła do Francyi, może doznać przykrego losu, gdyżby ją oddano pod sąd i zapewne nie zostałaby już uwolnioną.

Journal des Debats pisze o interesach Hiszpanii: „Nie możemy jeszcze sądzić dokładnie o wszystkich środkach nowego rządu hiszpańskiego. Jest między niemi kilka takich, które się z ogólnemi naszemi zasadami nie zgadzają. Winniśmy atoli przyznać, iż dążność ich jest dobrą i zbawienną. Uchylono już ogromne przeszkody. Rozbrojenie ochotników rojalistowskich i dzielne środki przeciw klasztorom które powstały, są bardzo ważne dla ustalenia nowego porządku rzeczy. Dozwalają one cenić pierwszeństwo, jakie mają reformy, uskutecznione z woli uorganizowanego rządu nad temi, które siła zrządza. Przyszłość okaże nam, jak rostropnie uczyniono w Hiszpanii, gdy wśród takiéj krytyczności nie naruszono mocy i wpływu rządu i nie rozszerzano walki przez kwestye, które się późniéj pod utwierdzonym rządem rozstrzygną za pośrednictwem tych wszystkich, którzy się do ustalenia jego przyłożyli.“

Jak niegdyś nauki były wyłączną własnością klass uczonych, tak teraz zdaje się, iż po zniesieniu tego monopolium wszystkie usiłowania umiejętnych dążą do tego, aby upowszechnić ile możności wiadomości swoje. Nie mało przyczynił się do tego druk stereotypowy, który sprawił, iż książki o $\frac{1}{2}$, a nawet o $\frac{3}{4}$ taniéj mogły być przedrukowane i przedawane jak dawniéj. Ułożono naumyślnie jak najniższe ceny, aby przez to zyskać na liczbie kupujących. Jakoż nie omylono się w swych nadziejach; zgłosiła się bowiem tak wielka ich ilość, iż mimo małego zysku, który zaledwie 1 sou na egzemplarzu wynosił, wydawcy porobili majątki. Teraz drukarze i autorowie francuzcy ubiegają się na wyścigi, który z nich treściwsze, użyteczniejsze dzieła dla ogółu publiczności wyda za cenę jak najlichszą. Pełno pism, zbiorów, encyklopedyi, magazynów, których zeszyt po 2, 4, 5 sou się przedaje. Dziś znów ogłoszono *Le Musée des familles*, 24 zeszytów na rok z 300 pięknemi rycinami, za roczną prenumeratę 5 franków (8 złt. pol.). *Le Magasin universel à* 2 sous, zajmujący do roku 52 arkuszy z 300 do 400 rycinami, nie kosztuje tu rocznie więcéj jak 5 frank. Równa jest także cena zbioru *La lanterne magique*, który liczył 24,639 abonentów, i którego dwa wydania w ciągu 4 miesięcy rozebrano. Teraz wychodzi trzecia edycya.

Portugalia.

Wiadomości angielskie z Lizbony, przybyłe do Londynu na statku „Confiance“ i sięgające aż do dnia 3. Listopada, potwierdzają w ogólności doniesienia dawniejsze, idące aż do dnia 26. m. z. Procz tego zamykają one następujące szczegóły: „Dnia 21. odebrano w Lizbonie raport Hrabiego Saldanhy z Asseca. Jego prawe skrzydło opierało się o most miasteczka tego, milę jednę od Santaremu; ztamtąd rozciągała się cała jego armia (14,000 piechoty i 800 jazdy z 18 działami) ku północy aż do Tremes, na wschód aż do Pernes a na południe aż do Tagu, tak dalece, że zamkniętym w Santaremie Miguelistom wszystkie dowozy przecięte. Młyny w okolicy były także w ręku oblegających, przeto też cena żywności w mieście do nadzwyczajnéj doszła wysokości, lubo na mięsie i winie nie zbywało. Jedyną drogą kommunikacyjną dla Miguelistów jest pas pod Almerim przez rzekę ku Alemtejo, który wszelako podczas téj pory roku z wielką tylko trudnością przebywać można. Inny korpus wojska Don Pedra, 6000 ludzi pod wodzą Generała Nepomuceno de Macedo, stał pod Galegam. — Dnia 22. dwa bataliony ochotników wsadzono na okręty, aby je przewieść do Aldeagalega; reszta umobilizowanego wojska odebrała rozkaz mieć się w pogotowiu do wyprawy do wymienionego miasta. Cztery okręty liniowe i jeden statek parowy udadzą się niebawem do Madejry. — Słyszano także w tych dniach, że oddział wojska Saldanhy przeszedłszy przez Tag, pod Salvaterrą z wojskiem z Lizbony tamże wyprawionem połączyć się postanowił, a następnie pod kommendą Xięcia Tercejry na północnéj stronie rzeki zaczepnie działać. Konie, których (jakeśmy już donosili) kupcy zagraniczni dla wojska dostarczają, w takiéj ilości bywają przyprowadzane, że ta uczynność cudzoziemców Don Pedra wielce uradowała.“

Cośmy donieśli o panującém w Lizbonie nieukontentowaniu z obecnego Ministeryum, potwierdziło się. Mówią teraz dużo o klubie politycznym, powstałym w Lizbonie i odbywającym częste zgromadzenia. Składa on się po większéj części z zniechęconych obywateli, z pomiędzy których kilka znamienitych wymieniają osób. Na posiedzeniach tych powstają ostro na obecny rząd kraju i używają (wedle pogłoski) najdotkliwszych wyrazów przeciw Xięciu Braganca; mianowicie oburzyło wszystkich oddalenie niejakiéj Donny Leonor da Camara, dotychczasowéj guwernantki młodéj Królowéj. Coto za dama, i w jakich zostaje stósunkach, to dotychczas jest tajemnicą. Niektórzy przyczynę oddalenia jéj upatrują w intrygach dworskich, wzniecanych przez stronnictwo Cesarzowéj, mającéj podobno wpływ znaczny nawet w samym gabinecie; drudzy zaś twierdzą, że Donna Leonor przez

zbyteczne świętoszeństwo nienawiść Xięcia Bragancy na się ściągnęła.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 8. Listopada.

Hrabia Grej, oraz Lordowie Palmerston i Melbourne wyjechali na kilka dni z tutejszéj stolicy. Pierwszy odwiedza Lorda Durham, a dwaj inni udali się do swoich majętności. Wkrótce jednak powrócą.

Znajdujący się tu St. Symoniści odprawili onegdaj drugie swoje zgromadzenie pod przewodnictwem Pana Fontana.

Rozmaite wiadomości.

Donoszą z Aten, że umarł tamże podporucznik 12go bawarskiego pułku piechoty, Jan Marcin Ausin, i pochowany został w świątyni Tezeusza. Żaden jeszcze podporucznik bawarski nie był tak klassycznie pochowany.

Pan Stevenard, mechanik z Boulogne, wynalazł niedawno bardzo dowcipny automat. Na podstawce z mdło posrebrzanego bronzu, liściami ozdobionéj, znajduje się kuglarz w stroju tureckim, mający stóp 6 wysokości i siedzący na kanapie. Naprzeciw niego znajduje się mały stolik z wyzłacanego bronzu, którego ozdoby dywan przedstawiają; a po prawéj stronie stoi drugi stoliczek, na którym umieszczone są trzy puhary i bębenek, większy od puharów. Za pomocą mechanizmu wewnętrznego słychać naprzód uwerturę, a zwłaszcza według upodobania z „Mojżesza", „Tankreda", lub „Cérulika Sewilskiego." Po skończonéj muzyce powstaje mały kuglarz, trzykroć kłania się zgromadzeniu, bierze dwa puhary, pod które po kolei kładzie trzy kule, a te nakoniec dziwnym sposobem znajdują się pod trzecim puharem. Stawia potém puhary na swojém miejscu, poczém spuszcza się bębenek, kuglarz trzy razy weń uderza, bębenek się podnosi i wyskakuje z niego mała tancerka, która tańczy podług granéj muzyki. Kuglarz, dający w ciągu tańca w takt oklaski, po zniknieniu tancerki bierze trzeci puhar, stawia go na środku stolika, podnosi, i jajko pokazuje się pod nim; z jajka tego wylatuje niezmiernie mały cudnych kolorów ptaszek, ten radośnie trzepoce skrzydełkami, obraca główkę i śpiewa aryą. Kuglarz zakrywa go, stawia puhar, siada i znika. Druga arya kończy to widowisko. Omamienie ma być nieporównane w tych sztukach. Automat ten, nad którym P. Stevenard 5 lat pracował, sprzedany został za 300,000 fr.

Piszą dzienniki, że w Londynie żyje karzeł polski, imieniem Borakowski, którego Hrabią zowią. Ma on trzy stopy wysokości, jest dobrze zbudowany, czerstwy, wesoły i dowcipny. (Rozm. Lw.)

Dwa zegary, w jednéj osadzie umieszczone, obopólnym wpływem magicznym tak na siebie działają, że z czasem idą zupełnie jednakowo. Berguet doświadczeniem to sprawdził.

Pewien kupiec niemiecki w Valparaiso (w Chili), przyjaciel badań historycznych, odkrył, w towarzystwie nader ukształconego duńskiego majtka, imieniem Konus, kilka zupełnie nieznajomych okolic chilijskich, w których dotąd może noga żadnego podróżnika europejskiego nie postała. Mówią, że człowiek ten porobił ważne odkrycia, np. w górach Chilanu miał wynaleść dolinę, okrytą na dużéj przestrzeni szczątkami wielkiego miasta. Ponieważ teraźniejsi Indyanie Chilidy byli zawsze koczowniczym narodem, a Inkasowie nigdy długo nad tym krajem panować nie mogli, zapewne więc owo miasto od jakiegoś cywilizowanego narodu, który dawno zaginął, wystawione i zamieszkane być musiało. Wiadomo, że i w innych okolicach Ameryki znajdowano ślady wielkiéj cywilizacyi.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Dobra Trzcianka w Bukowskim powiecie leżące, do massy konkursowéj Wiktora Bronikowskiego należące, na wniosek kuratora przedane być mają. Taxa sądowa wynosi 26,781 tal. 6 sgr. $5\frac{1}{2}$ fen. Termina do licytacyi wyznaczone są

na dzień 22. Października r. b.,
na dzień 21. Stycznia 1834. i
na dzień 22. Kwietnia 1834.

godzinę 10. przed południem. Odbywać się będą w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przez Radzcę S. Ziem. Ur. Kurnatowskiego.

Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby się na terminach wymienionych stawili, z warunkami obznajmili się i licyta swoje do protokułu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcéj dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Sporządzoną taxę codziennie w Registraturze Sądu Ziemiańskiego przejrzeć można.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.